Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok I. | INISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | **Nr. 56.**

Częstochowa, piątek 22-go maja 1931 roku.

KWALIFIKACJE ZAWODOWE CZY PROTEKCJA?

W szeregu artykułów „Słowa Częstochowskiego" poruszano wiele bolączek życia współczesnego. Między innemi omówiono zagadnienie czystości pracy społecznej i zagadnienie stosunku urzędnika do obywatela.

Tematem niniejszego artykułu niech będzie zagadnienie protekcjonizmu w życiu publicznem. Niema chyba większej bolączki, większej rany społecznej od wszechwładnie panoszącej się protekcji. Ze wszechmiar słuszną jest głoszona dziś zasada: „właściwy człowiek na właściwem miejscu", ale życie zadaje kłam tej pięknej teorji.

„Właściwy człowiek" — to pojęcie chyba aż nadto zrozumiałe. Właściwy człowiek na tem, czy innem stanowisku, na tym, czy innym urzędzie — to człowiek, posiadający rzeczywiste kwalifikacje zawodowe oraz kwalifikacje moralne.

Człowiek, posiadający kwalifikacje rzeczywiste, to niekoniecznie doktór filozofji, czy prawa. Praktyka życiowa wykazała, ilu jest w Polsce ludzi z tytułami naukowemi, którzy nie posiadają rzeczywistych kwalifikacyj. Rzeczywiste kwalifikacje powinny polegać przedewszystkiem na umiejętności wykonywania swej pracy zawodowej.

W Stanach Zjednoczonych, naprzykład, panuje całkiem inne, niż u nas, pojęcie kwalifikacyj rzeczywistych. Szef biura, przyjmujący pracownika z uniwersyteckim nawet wykształceniem, nie pyta go o maturę, dyplom. czy też referencje osób usytuowanych, lecz urządza kandydatowi, ubiegającemu się o posadę, rodzaj egzaminu, prosząc go o wykonanie próbnej pracy z zakresu jego zawodu, czy specjalności. Taka próba rozstrzyga o dalszych losach kandydata.

U nas bywa inaczej...

Ubiegający się o posadę przejść musi całą gehennę formalności i formalnostek, musi oprócz metryki urodzenia i uwierzyt. świadectw szkolnych, złożyć świadectwo niekaralności, świadectwo moralności, świadectwo praktyki z lat ubiegłych, oraz to, co najważniejsze — referencje osób, zajmujących wysokie pozycje społeczne.

Brak referencyj, ściślej mówiąc, brak znajomości i stosunków—powoduje, niejednokrotnie, długie, bezskuteczne, często nawet beznadziejne poszukiwanie pracy przez człowieka sumiennego i przygotowanego do wykonywania swego zawodu. Prócz przygotowania do zawodu, właściwy człowiek na właściwem miejscu winien być człowiekiem uczciwym i honorowym, niezawsze jednak świadectwo moralności, czy też świadectwo niekaralności świadczy o wartości moralnej i honorze danej jednostki. W wypadkach wątpliwych inteligentny i doświadczony szef instytucji przez krótką nawet obserwację pozna wartość moralną, oraz poczucie honoru swego pracownika.

Prócz kwalifikacyj zawodowych i moralnych, czynnikiem, decydującym przy obsadzaniu posad, winien być stan materjalny danego kandydata. Ludzie niezamożni obarczeni liczną rodziną, winni mieć w danym wypadku bezwarunkowe pierwszeństwo.

Tymczasem życie przekreśla zasadę „właściwego człowieka na właściwem miejscu".

Jakżeż często pojęcie właściwego człowieka zamyka się w ciasnym kręgu tych, czy innych przekonań politycznych. Są w Polsce stanowiska i posady, obsadzone „swoimi ludźmi". A kiedy do władzy i wpływów dochodzi inne stronnictwo, u s u w a się dotychczasowych „swoich ludzi", zamieniając nowymi „swoimi ludźmi".

W zacietrzewieniu politycznem oddalamy się często od ideału „właściwego człowieka na właściwem miejscu". W zacietrzewieniu politycznem wyzbywamy się uczuć altruistycznych i humanitarnych, nie zdając sobie sprawy z tego, że pozbawienie pracy powoduje często nędzę i łzy żon i dzieci, cierpiących za winy niepopełnione, za takie, czy inne przekonania polityczne żywiciela rodziny. Oczywiście redukcję usprawiedliwia się względami „rzeczowemi", lecz w krótkim czasie na miejsce zredukowanych przyjmuje się ludzi nowych, niezawsze posiadających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Pomijając kwestję, iż taka redukcja stwarza na przyszłość system „vendetty", system odwetu, pomijając kwestję altruizmu, który zanika w wirze walk politycznych, w atmosferze porachunków politycznych, ośmielam się zapytać, czy przy takiej metodzie działania możliwa jest ciągłość pracy w danej instytucji, czy, wogóle, możliwa jest praca realna i wydajna?

Po 12-tu latach niepodlego bytu winniśmy się głęboko zastanowić nad uzdrowieniem naszego życia, winniśmy zajrzeć w nasze sumienie narodowe, by w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego naszego Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, dążyć do usunięcia tak wielkiego zła, jakiem jest protekcja w życiu publicznem.

Niechaj zasada „właściwego człowieka na właściwem miejscu" nie będzie piękną, ale c z c z ą tylko deklamacją, niech stanie się żywą prawdą, niech stanie się życiem, niech stwarza podwaliny prawdziwej sanacji moralnej.

am.

Liga Narodów poskramia Niemcy.

Posiedzeniu Rady Ligi przewodniczył Niemiec Curtius. — Minister Zaleski przemawiał po polsku. — Demonstracja polsko-hiszpańska przeciwko bucie niemieckiej.

GENEWA. Głównym punktem, którym zajęła się Rada na odbytem w środę przed południem zebraniu, była sprawa przygotowania konferencji rozbrojeniowej, której termin ustalono ostatecznie na drugiego lutego 1932 r.

Przed ogólną debatą złożył krótkie oświadczenie minister Spraw Zagranicznych Hiszpanji Lerroux, który wskazując na dokonaną w Hiszpanji zmianę ustroju podkreślił, iż naród hiszpański pragnie jeszcze gorliwiej, niż dawniej współpracować nad dziełem pokoju i zacieśnić jeszcze bardziej węzły solidarności, łączące go z innemi narodami. Ponieważ w toku dyskusji nad sprawozdaniem dotyczącem technicznej strony przygotowania konferencji rozbrojeniowej, minister Lerroux przypomniał zaproszenie miasta Barcelony, przewodniczący Curtius zaproponował, ażeby sprawę siedziby konferencji rozstrzygnąć na posiedzeniu poufnem.

Wielka różnica poglądów ujawniła się w sprawie wniosku niemieckiego ażeby różnym krajom przesłać jednolity, ściśle określony szemat pytań w sprawie stanu ich zbrojeń. Henderson zwalczał ten wniosek z tego powodu, że doprowadzi on do dalszego opóźnienia w przeprowadzeniu konferencji robrojeniowej. Również Briand wystąpił przeciwko wnioskowi niemieckiemu, jakkolwiek niemiecki plan jest — jego zdaniem — dobry, może nawet zbyt dobry, pozostaje jednak w sprzeczności z pewnemi zasadami, opracowanemi przez komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej.

Minister Curtius zaznaczył, iż rząd niemiecki jest przekonany, że bez ustalenia stanu zbrojeń, przeprowadzenie rozbrojenia wydaje się mało możliwe, przedewszystkiem zaś winien być wzięty pod uwagę materjał wojenny i materjał zapasowy.

Minister Zaleski, który przemawiał po polsku, co zwróciło powszechną uwagę i zostało uznane jako demonstracja przeciwko wywodom ministra Curtiusa, wygłoszonym w językę niemieckim, wskazał na to, że pewne dane oficjalne w sprawie stanu, zbrojeń niektórych krajów nie zgadzają się z danemi, zebranemi w drodze nieoficjalnej.

Minister Grandi popierał wniosek angielski, jakkolwiek — jego zdaniem — niemiecki wniosek byłby lepszy, tylko że prowadziłby do dalszych dyskusyj.

Minister Marinkovicz stwierdził, że ujawnianie pewnych danych natury wojskowej, jak to sobie życzą Niemcy—w wielu krajach ścigane jest przez prawo karne.

Ustalono, że sprawozdawca Lerroux przedstawi na piątkowem posiedzeniu Rady sprawozdanie w omawianej sprawie. Rada postanowiła jednomyślnie i ostatecznie wyznaczyć Genewę jako siedzibę konferencji rozbrojeniowej. (PAT.)

Henderson odparł wywody Litwinowa. — Tylko zgodna współpraca może poprawić tragiczne położenie gospodarcze Europy.

GENEWA. Po popołudniowem posiedzeniu Komitetu Paneuropejskiego po duńskim min. spr. zagr. przemawiał Henderson. Mowa ta jest wręcz sensacyjna jeśli chodzi o niesłychaną jasność i szczerość. Twierdził, że obecny kryzys jest największym, jaki kiedykolwiek panował w przemyśle i rolnictwie.

Europa jest w niebezpieczeństwie ogólnego paraliżu. Nędza i bezrobocie jest powszechne. Pieniądze leżą bezużytecznie w bankach. Setki tysięcy ludzi szuka już nie zbytku, ale chleba.

Odłożyć należy teraz na bok wszelkie względy prestig'u i miłości własnej. Pracujmy nad szukaniem drogi wyjścia.

Nie można się zgodzić z p. Litwinowem, że istnieją jakieś plany skierowane przeciwko Z. S. R. R. członkowie Ligi nie tworzą koalicji wojennej przeciwko Rosji.

Pokojowa wymiana handlowa z Sowietami wzmocni się, o ile będzie panowało wzajemne poszanowanie traktatów. Henderson spodziewa się, że Liga przyjmie współpracę p. Litwinowa.

Min. Henderson jest przeciwny regjonalnemu załawieniu spraw gospodarczych, należy bowiem działać wspólnie i występuje przeciw wszelkiemu nacjonalizmowi gospodarczemu.

Wierzy, że Komitet Paneuropejski znajdzie wyjście, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości szczegóły planu francuskiego.

Po Hendersonie przemawiał przedstawiciel Islandji, następnie minister Zaleski i min. Benesz.

Michalakopulos (Grecja), Titulescu (Rumanja) i Marinkowicz (Jugosławja) wypowiedzieli się za planem francuskim. Debatę zakończono jednomyślnem przyjęciem angielskiego wniosku w sprawie utworzenia specjalnego komitetu z przedstawicielami 17 państw. (Niemcy, Austrja Belgja, Anglja, Francja, Hiszpanja, Turcja, Grecja, Węgry, Włochy, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Rosja sowiecka, Jugosławja i Szwecja) pod przewodnictwem Motty (Szwajcarja), która ma do czwartku przedstawić projekt porządku obrad nad zgłoszonemi wnioskami.

Briand oświadczył na zakończenie debaty, iż przyniosła ona bardzo duże korzyści i zakończyła się jakgdyby zawarciem milczącego gospodarczego paktu nieagresji między wszystkiemi państwami. (Iskra).

Niedociągnięcia w sprawozdaniu hr. Graviny z ostatnich zajść w Gdansku.

GENEWA. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Gravina, zdając sprawozdanie z ostatnich zajść przeciwpolskich w Gdańsku, niewłaściwie nazwał je zatargiem pomiędzy Polską a Gdańskiem, gdy natomiast są one zatargiem pomiędzy Gdańskiem a Ligą Narodów.

Dalej albo stronnicze, albo bez wniknięcia w istotę rzeczy — mówił hrabia Gravina, że w Gdańsku zachodzą bójki pomiędzy obywatelami polskimi a gdańskimi bez określonego powodu. Ta część sprawozdania jest najzupełniej tendencyjną i niezawodnie podyktowaną przez czynniki, wrogie Polsce, w Gdańsku. Podkreślić jednak z uznaniem wypada fakt, że hr. Gravina uznaje, iż naprężone stosunki pomiędzy Gdańskiem a Polską spowodowane zostały silnie rozwijającemi się wpływami nacjonalistów niemieckich w Gdańsku.

Dalej hr. Gravina przyznaje się, że nie posiada kompetencji, którąby mu pozwalała całkowicie wywiązywać się z zadania na stanowisku w G d a ń s k u. Przyznaje on też, iż nie może mieć kontroli nad tem, co władze gdańskie przedstawiają jako stan faktyczny w poszczególnych zajściach przeciwpolskich.

Wreszcie wysoki komisarz dowodzi, iż śledztwo w sprawie napadu na marynarza polskiego, Jeżyka i obywatela Kędzierskiego, przeprowadzone przez władze gdańskie, było tak niewłaściwe, że zaproponował zbadanie tej sprawy przez komisję złożoną z niego i konsulów, urzędujących w Gdańsku.

Raport hr. Graviny poddany zostanie szczegółowej dyskusji, w której Polska będzie mogła udowodnić wszystkie matactwa i zbrodnie nacjonalistów niemieckich w Gdańsku, oraz niezaradność hr. Graviny.

Przedłużenie o 2 lata mandatu hr. Graviny w Gdańsku.

GENEWA. W ciągu wczorajszego tajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów postanowiono przedłużyć mandat hr. Graviny na stanowisku wysokiego komisarza Ligi Nar. w Gdańsku o dwa lata.

Tekst deklaracji polskiej w sprawie ankiety o stanie zbrojeń.

GENEWA. Min. Zaleski w deklaracji w sprawie ankiety o stanie zbrojeń, stwierdził, że Rząd polski z prawdziwem zainteresowaniem przyjął propozycję brytyjską, dotyczącą metody przeprowadzenia tej ankiety. Rząd polski gotów jest

przyłączyć się do propozycji brytyjskiej, uważając, że winna ona być interpretowaną w duchu obserwacyj francuskich.

Rząd polski uważa za konieczne zwrócenie uwagi Rady na fakt, że dokumentacja, dotycząca stanu aktualnego zbrojeń, przedstawia w stosunku do niektórych krajów, niebędących członkami Ligi, poważne luki. Przy studjowaniu „annuaire militaire“, publikowanego przez Ligę, musimy zauważyć, że dane, dotyczące zbrojeń niektórych państw, są niekompletne i nie pochodzą ze źródeł urzędowych (przyp. red. — annuaire militaire nie zawiera nprz. danych, dotyczących stanu zbrojeń Sowietów).

Jest oczywistem, że taki stan rzeczy stawia z konieczności inne państwa, a w pierwszym rzędzie sąsiadów tych krajów, w chwili, gdy powołane są one do skompletowania materjałów, dotyczących zbrojeń, w sytuacji oczywistej nierówności.

Ograniczam się obecnie do skonstatowania tego faktu, pozostawiając troskę powzięcia odpowiednich zarządzeń, które pozwoliłyby usunąć te nierówności organom, zajmującym się przygotowaniem konferencji — zakończył min. Zaleski.

Polska zastępuje Gdańsk w komisji studjów unji europejskiej.

GENEWA. W odpowiedzi na komunikat senatu W. M. Gdańska, że nie może przysłać delegacji na komisję studjów unji europejskiej, gdyż zaproszenie nadeszło zbyt późno, Rząd polski zakomunikował senatowi, że nie może podzielać jego stanowiska, gdyż senat W.M. mógł oddawna przygotować się do obecnej sesji komisji i przysłać swoich rzeczoznawców. Senatowi W. M. wiadomem było już w marcu, iż życzenie jego, poparte przez polskiego ministra spraw zagranicznych, będzie przez komisję uwzględnione i że Gdańsk zaproszony zostanie do współudziału w pracach nad zbadaniem sutuacji gospodarczej Europy — do Genewy. Rząd polski zawiadamia senat, iż w rzeczywistości jest on reprezentowany na komisji studjów przez szefa polskiej i gdańskiej delegacji ministra Zaleskiego w myśl istniejących układów.

W łonie komisji europejskiej żywo i ze zdziwieniem komentuje się stanowisko senatu W. M, Gdańska, gdyż w Genewie obecni są prezydent senatu gdańskiego Ziehm i sen. Ferber. (PAT).

Wymiana depesz pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej a prezydentem republ. francuskiej.

WARZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do nowego prezydenta Francji, Doumera, znanego przyjaciela Polski, depeszę, składając mu serdeczne życzenia od narodu polskiego, z racji objemowania najwyższego urzędu w państwie. W odpowiedzi na to prezydent Doumer nadesłał depeszę, dziękując serdecznie Prezydentowi Rzeczypospolitej za złożone życzenia i zapewniając o zawsze szczerem i przyjacielskiem stanowisku Francji wobec Polski.

Sejm zbierze się dopiero we wrześniu.

WARSZAWA. Z kół urzędowych donoszą, że wynikiem ostatnich narad Marszałka Piłsudskiego z premierem Sławkiem i z poszczególnemi ministrami oraz z przedstawicielami parlamentaryzmu, postanowiono zwołać sesję sejmową dopiero we wrześniu. W tej sprawie wydany zostanie jeszcze komunikat urzędowy. Podobno politycy nasi doszli do przekonania, że niema do załatwienia spraw, tak nagłych, aby sesja miała być zwołaną w maju lub czerwcu. Do września Rząd będzie już w posiadaniu wszystkich gotowych projektów najbardziej pilnych spraw państwowych.

Minister Matuszewski ustępuje?

Warszawskie „Nowe Słowo” donosi, że w związku z uchwałą Rady Ministrów w sprawie redukcji płac funkcjonariuszy wojskowych o 5 proc. z uposażeń, w miarodajnych kołach politycznych zapewniają, że sprawa ustąpienia min. skarbu Matuszewskiego jest kwestją najbliższych tygodni. Min. Matuszewski ma powrócić na stanowisko posła w Budapeszcie.

Postępy strajku oficerów polskiej floty handlowej.

Strajk oficerów floty handlowej rozszerza się. Do strajku przyłączyli się oficerowie ze statku „Łódź“, który miał odpłynąć z pełnym ładunkiem do Anglji. Oficerowie handlowi odrzucają, wszelką obniżkę płac nie chcąc się zgodzić nawet na arbitraż. Ogółem strajkują oficerowie statków „Warta”, „Wisła”, „Kraków”, „Chorzów” i „Łódź”.

Krwawe rozruchy w Jaworznie.

Komuniści wywołali niesłychane zajścia na kopalni „Piłsudski“. — Policja musiała użyć broni, zabijając 4 i raniąc 7 napastników. — Napad na przedstawiciela Izby przemysłowo-handlowej z Sosnowca.

KRAKÓW. Dotychczasowe pertraktacje między dyrekcją kopalni „Piłsudski” w Jaworznie a delegatami związków robotniczych, odbywały się w zupełnym spokoju — oczekiwano na arbitraż Ministrstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Przebieg strajku był spokojny, żadne zajścia nie wydarzały się. Stan taki dnia 19 b. m. w godzinach wierzornych uległ nagłej zmianie. Tłum robotników, zgromadzony przed gwarectwem, w liczbie około tysiąca osób, wśród nich znaczna liczba z Sosnowca i Dąbrowy, podburzony okrzykami licznych agitatorów komunistycznych, nie słuchając swych przywódców, wzywających do zachowania spokoju, ruszył w stronę kopalni, wznosząc okrzyki: „Zatopić kopalnię! Wytępić pompiarzy!”

Podburzony tłum wyłamał bramę, zdemolował portjernię i obrzucił kamieniami policję, znajdującą się za bramą. Z pośród tłumu posypały się strzały rewolwerowe. Dwóch policjantów zostało zranionych kamieniami, jedna z kul ciężko raniła kobietę nieznanego nazwiska. Wezwania policji do rozejścia się, nie odniosły skutku. Tłum w dalszym ciągu następował, obrzucając policjantów kamieniami i dając strzały z rewolwerów.

Policja zmuszona była użyć broni, skutkiem czego 4-ch napastników zostało zabitych, 7-miu zaś odniosło rany. Część demonstrantów, po opuszczeniu kopalni, udała się w stronę Byczyny, gdzie na szosie wzniesiono zaporę z kamieni. Policja oczyściła szosę z demonstrantów.

Noc z dnia 19 na 20 b. m. minęła w zupełnym spokoju. W kopalni jest t. zw. świętówka, jednak konieczne roboty są wykonywane.

Zajścia powyższe wskazują, że kierownictwo akcji strajkowej wymyka się z rąk dotychczasowych przywódców, przechodząc do żywiołów antypaństwowych. Wydano zarządzenia, mające na celu utrzymanie bezpieczeństwa i spokoju. Akcją miejscowych organów bezpieczeństwa kieruje wydelegowany na miejsce zajść naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego p. Walicki. (PAT).

SOSNOWIEC. W czasie wczorajszych krwawych zajść w Jaworznie tłum demonstrantów zaatakował powracającego autem do Sosnowca wiceprezesa Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, dyrektora fabryki chemicznej Radocha dr. Likiernika, jadącego w towarzystwie żony i córki. Robotnicy obrzucili auto kamieniami, dając zarazem szereg strzałów rewolwerowych, które na szczęście podziurawiły tylko karoserję wozu, nie trafiając w żadną z osób. Dr. Likiernikowi wraz z rodziną udało się wyjść z opresji bez szwanku.

Niechęć ś. p. prof. Petrażyckiego do ludności.

Przewidywania bliskiej zagłady kultury europejskiej.

RYGA. Znany rosyjski prawnik, adw. Gruzenberg, ogłosił w ryskim dzienniku „Siewodnia” wspomnienia, które rzucają pewne światło na ostatnie miesiące ś. p. prof. Petrażyckiego.

Gruzenberg, który żył w bliskiej przyjaźni ze zmarłym, bawił u niego przed 5 miesiącami w Warszawie. Zdziwiło go, że prof. Petrażycki nie interesuje się wcale nową literaturą prawniczą.

Zagadnięty w tej sprawie prof. Petrażycki odpowiedział, że jego zdaniem ludzkość jest głupia i zła i nie zasługuje na zainteresowanie.

Następnie prof. Petrażycki w godzinnym referacie z wielką logiką, posługując się metodycznemi argumentami, wywodził, że ludzkość skazana jest na zupełną zagładę.

Prof. Petrażycki bardzo ściśle określił drogi, po których, jego zdaniem, Europa będzie kroczyła do katastrofy i nawet określił ewentualny okres, który pozostaje jeszcze kulturze europejskiej do istnienia.

36 gospodarstw pastwą płomieni.

Straszny pożar na Podlasiu, spowodowany przez 5-letnie dziecko.

W zabudowaniach gospodarskich Stanisława Czarnego w Sidzinie, pow. Maków Podhalański wybuchł onegdaj pożar, który objął stodołę i dom mieszkalny wraz z szopą i stajnią. Wiatr przerzucił płonące głownie na budynki sąsiadów, że nim zorganizowano akcję ratunkową, pastwą płomieni padło 38 zabudowań chłopskich. Tak w Sędzinie, jak i w sąsiednich wsiach na alarm uderzono w dzwony kościelne, zwołując mieszkańców. Na ratunek pośpieszyły straże pożarne i policja. Akcja ratunkowa trwała całą noc, aż do następnego rana. W ogniu zginęło wiele bydła, drobiu i sprzętu gospodarskiego. Według dotychczasowych obliczeń, szkody wynoszą około 250 tysięcy złotych.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar spowodował 5-letni malec Józef Puszczak, pozostawiony bez opieki w stodole Czarnego, gdzie bawił się zapałkami.

Szpieg niemiecki aresztowany w Wielkopolsce.

Wczoraj rano straż graniczna ujęła w Rychtalu, w nadgranicznym powiecie odolanowskim, urzędnika niemieckiej policji kryminalnej, Antoniego Fressta.

Przy Fresscie znaleziono broń i rozmaite zapiski, które są obecnie przedmiotem szczegółowego badania

Fresst podejrzany jest o szpiegostwo.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— 12 czerwca odbędzie się międzynarodowy kongres kolejowców w Warszawie. Obrady toczyć się będą 3 dni, a uczestnicy kongresu zabawią w Polsce cały tydzień, celem zwiedzenia kilku większych miast.

— Straty, jakie poniosła kolej z powodu zamachu w Bezdanach, wynoszą około 40 tysięcy złotych. Uszkodzone zostały parowozy, wagon pocztowy międzynarodowy, oraz dwa wagony towarowe.

— Policja w Grudziądzu ujęła niejakiego Fr. Kiełbikowskiego i wspólnika jego Alfonsa Krowiarza, którzy brali udział w morderstwie, dokonanem 13 bm. na obywatelu gdańskim w Brodnicy, Greschu.

— We wsi Borowo, gminy budsławskiej, na Wileńszczyźnie zmarł nagle Antoni Łupniewski skutkiem zatrucia się korzeniami, otrzymanemi od wiejskiego znachora, u którego się leczył na dolegliwości żołądkowe.

— W Hayward w Kalifornji, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 60-letni Juljan Korski-Grove, współpracownik redakcji „Kurjera Polskiego“ w Milwaukee. Przyczyną rozpaczliwego kroku, była obawa przed zupełną utratą wzroku.

— Lotnik niemiecki Walter v. Gronau, który ubiegłego roku odbył lot przez Irlandję i Grenlandję do Ameryki Półn. zamierza udać się na samolocie do Grenlandji.

— Na wystawę kolonjalną w Paryżu, przybyła z Ameryki prawnuczka Wahingtona, miss Anna Nadison Washington. Tym samym okrętem, co miss Nadison, przybyło do Francji 750 turystów amerykańskich.

— Wskutek znacznie zmniejszonych dochodów rządu japońskiego, uchwalono zmniejszyć pobory wszystkich urzędników rządowych, których dochód wynosi ponad 25 dolarów, od 2 do 10 proc.

— Ekswładca Hiszpanji Alfons XIII, prawie całe swoje mienie zabezpieczył, deponując je w zagranicznych papierach wartościowych, oraz walutach w bankach londyńskich i zurychskich.

— W okolicy Bussi, we Włoszech samochód wpadł do rzeki Pescary. 5 osób poniosło śmierć, dwie są ciężko ranne.

— W chwili gdy grupa portugalskich studentów nacjonalistycznych zajeżdżała na dworzec w Lizbonie, wybuchła bomba, podrzucona przez nieznanych sprawców. 10 osób odniosło rany.

— Podczas wiecu robotniczego na Nowym Rynku we Wrocławiu doszło do poważnych starć pomiędzy komunistami a policją. Z tłumu padło wiele strzałów. Kilkanaście osób i kilku policjantów zostało rannych.

— Pod ciężarem 6 osób oberwał się w Manheim (Niemcy) balkon 5 piętra i runął na podwórze. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 4 zaś upadły na balkon 4-go piętra i poraniły się ciężko.

— Rząd holenderski wzniósł do parlamentu projekt ustawy, zaostrzającej artykuł kodeksu karnego, który przewiduje karę za publiczną obrazę uczuć religijnych, bądźto słowem, piórem lub drukiem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 22 maja: Julji P. M. Heleny P.
Wschód słońca: g. 3.33. Zachód 19.31
Długość dnia 15 godz. 58 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z piątku na sobotę: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

O zabezpieczenia emerytalne.

W „Dzienniku Ustaw“ z 2-go maja b. r. ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z 25-go marca w sprawie zaprowadzenia jednolitej ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem urzędników państwowych i wojskowych zawodowych. Ustawa ta ostatecznie reguluje sprawę, leżącą dotąd odłogiem. Bliższe szczegóły we wspomnianym „Dzienniku Ustaw“ lub poszczególnych urzędach.

Ułatwienie w ruchu granicznym. Dnia 19 maja br. M. S. W. wydało okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca się, ażeby posterunkowi na granicy zaniechali zapisywania nazwisk, jak to dotąd praktykowano, lecz ograniczali się jedynie do stwierdzenia ważności paszportów i tożsamości posiadacza.

O właściwe ścieki kanalizacyjne. Niektóre domy, dołączone do kanalizacji, oraz wodociągów miejskich, nie posiadają wskutek karygodnego niedbalstwa ze strony właścicieli wspomnianych posesyj — studzienek podwórzowych do spuszczania nieczystości zlewowych, wobec czego uprasza się na tej drodze Miejski Urząd Zdrowia, aby zechciał zwrócić uwagę, właścicieli domów na niedopuszczalność wypuszczania nieczystości na ulice skanalizowane.

Ustawy sanitarne wszak w tym celu zmuszają właścicieli domów do zakładania kanalizacji, by usunąć wszelki brud, który może być rozsadnikiem bakteryj chorobotwórczych.

Ustawy te muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Sprawa jest nagląca, bo niektóre ulice, jak Kilińskiego, gen. Dąbrowskiego oraz III Aleja, mają być w niedalekiej już przyszłości uporządkowane.

Do tego czasu — ażeby uporządkowaniu nie utrudniać — okoliczni właściciele domów powinni urządzić studzienki na swoich podwórzach, choćby nawet musieli uczynić to pod naciskiem protokółów policyjnych za karygodne niechlujstwo.

Zwłaszcza teraz, gdy panują gwałtowne upały, niesłychanie ułatwiające rozszerzanie się chorób zakaźnych, należy o podobnych sprawach pomyśleć.

Pogrzeb ś. p. Julji Szanserówny.

Wielka manifestacja żałobna szkół tutejszych i społeczeństwa.

Dziś rano odbyło się wyprowadzenie zwłok zamordowanej ś. p. Julji Szanserówny ze szpitala N. Marji Panny do kościoła św. Zygmunta. Kondukt żałobny prowadził ks. prałat Ciesielski, w asyście ks. Macha, dalej kroczyła orkiestra I-go gimnazjum męskiego pod dyrekcją prof. Mąkoszy, oraz delegacja nauczycieli i uczniów tejże uczelni z p. dyr. Płodowskim na czele. Kolejno szły delegacje: seminarjum nauczycielskiego męskiego, gimnazjów żeńskich ss. Nazaretanek, Zmartwychwstanek, p. Rzeszotarskiej i tłumy przedstawicieli tutejszego społeczeństwa. Od uczelni naszych i osób, które znały ś. p. Szanserównę, niesiono wiele wieńców.

Po nabożeństwie żałobnem w kościele św. Zygmunta orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz na Kule, gdzie zwłoki tragicznie zmarłej zasłużonej działaczki na polu oświatowem złożono na wieczny spoczynek.

W sprawie meldunków. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, w którem przedłużył upływający z dniem 1-ym lipca r. b. termin założenia rejestrów meldunkowych mieszkańców do dnia 31 go grudnia r. b.

W rozporządzeniu tem minister spraw wewnętrznych upoważnił wojewodów do dalszego przedłużenia terminu do dnia 1-go lipca 1932 roku w takich gminach, w których z wyjątkowych względów założenie rejestru do końca bieżącego roku okazałoby się niemożliwe.

Próby sikawki strażackiej. — Wczoraj nad Wartą odbyła się próba motopompy firmy „Ursus“ i sikawki firmy „Fiat“ o wydajności 2,800 litrów na minutę. Wydajność sikawki czterokrotnie przewyższa posiadane przez tutejszą straż sikawki. Narazie straż nasza jest za biedna, aby pozwolić sobie na kupno tej sikawki, która kosztuje około 40 tysięcy złotych.

Kurs Obrony przeciwgazowej. Koło Pań przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej organizuje trzydniowy (po 2 godz. dziennie) Kurs Obrony Przeciwgazowej dla swoich członkiń. Kurs rozpocznie się, we środę, 27-go maja. w godzinach od 20 tej do 22-giej w sali Sejmiku Pow. ul. Kilińskiego 3.

Liczba słuchaczek, ze względu na organizowaną ilość masek, nie może przekraczać 50 osób. Zapisy przyjmuje p. E. Baranowska II Aleja 35, w godz. od 12-tej do 13-tej.

Z wyborów do Gminy Żydowskiej. Wyniki wyborów do Gminy Żydowskiej w Częstochowie przedstawiają się następująco:

Sjoniści i Mizrachi otrzymali 7 mandatów, rzemieślnicy i drobni kupcy 4 mandaty, lista demokr. nr. 11 — 3 mandaty, „Aguda“ — 1, zwolennicy cadyka z Radomska 1, zwolennicy cadyka z Pilicy 2 mandaty.

U kupców-detalistów. Nadzwyczajne Zebranie Ogólne członków Częstochowskiego Oddziału Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Rzp. Pol. odbyło się w czwartek, 14 maja w sali Okr. Tow. Rzem. w Częstochowie.

Zebranie zagaił prezes, p. M. Misiorowski, poczem objąwszy przewodnictwo, poprosił do prezydjum pp.: mec. Bogobowicza, jako prelegenta, Wł. Noconia, jako asesora i St. Dylińskiego, jako sekretarza.

P. mec. Bogobowicz wygłosił rzeczowy referat o prawie wekslowem, poczem udzielał na pytania fachowych odpowiedzi.

Ponieważ wykład trwał zgórą godzinę, prelegent, wobec zmęczenia, drugą część referatu odłożył do przyszłego zebrania ogólnego. Zebrani nagrodzili prelegenta rzęsistemi oklaskami, a przewodniczący w imieniu zebranych wyraził gorące podziękowanie.

Następnie omówiona została sprawa niewypłacalności klijentów, którzy nadużywają zaufania kupców i krzywdzą ich dotkliwie. Zarząd Związku dla uporządkowania sprawy kredytu zamówił 1.000 szt. książeczek obrachunkowych, które zabezpieczają kupców od nadużyć niewypłacalnych klijentów. — Dalej p. Br. Maszczyński zgłosił wniosek, aby Zebranie Ogólne założyło energiczny protest przeciw projektowi handlowania w niedziele i dni świąteczne. Zebranie Ogólne wniosek ten przyjęło jednomyślnie,

O pomoc powodzianom na Wileńszczyźnie.

Kielecki Urząd Wojewódzki zwraca się za pośrednictwem starostw i magistratów do społeczeństwa, aby nie szczędziło datków na rzecz powodzian na Wileńszczyźnie, gdzie straszliwe wylewy rzek poczyniły ogromne spustoszenia, pozbawiając bardzo wiele rodzin dachu nad głową i całkowitego dobytku.

Jak już donosiliśmy poprzednio—datki pieniężne przcsyłać można na P.K.O. nr. 29910. Chętnie także przyjmowane są przez główny komitet pomocy powodzianom w Wilnie datki w naturze, jak ubrania, żywność (która nie psuje się w drodze) itd.

Jeżeli np. wysyłający nie opłaci przekazu kolejowego, uskuteczni to główny komitet w Wilnie. Wszelkie listy (oprócz poleconych), wysyłane do komitetu wileńskiego, wolne są od opłaty pocztowej. Zarazem Kielecki Urząd Wojewódzki wzywa poszczególne magistraty i sejmiki powiatowe, aby najpóźniej w przeciągu 10 dni nadesłały do Kielc sprawozdania z akcji pomocy na rzecz powodzian.

Społeczeństwo nasze, które zawsze zdawało egzamin z ofiarności, niewątpliwie i tym razem pośpieszy z pomocą braciom naszym, dotkniętym na Wileńszczyźnie straszliwą klęską powodzi.

polecając Zarządowi przesłać go do władz za pośrednictwem Centrali w Warszawie. W dyskusji przemawiali pp.: T. Dyliński, St. Pastuszko, Wł. Nocoń i T. Pochwalski.

W zakończeniu przewodniczący zwrócił się do zebranych z apelem, aby popierali przemysł i handel polski i własną Spółdzielnię Kredytową, poczem o godz. 18-ej zamknął zebranie.

O tępienie chrabąszczy. Według orzeczeń znawców, w tym roku ma być masowa rójka chrabąszcza majowego, który jest wielkim szkodnikiem drzewostanu. Wobec tego Kiel. Urząd Woj. wzywa magistraty i sejmiki powiatowe, ażeby zarządziły akcję tępienia tych szkodników. Za tępienie przeznaczone są nawet premje dla tych osób, które wykażą najwięcej energji w tym względzie.

Olbrzymie widowisko pod gołem niebem. Od kilku dni dyrekcja Teatru przerwała na krótki czas przedstawienia w gmachu zimowym, z powodu intensywnej pracy nad niezmiernie ciekawem widowiskiem, które odegrane zostanie dziś, w czwartek 21 maja o godz. 20-tej na boisku im. Marszałka Piłsudskiego, przy ul. Kordeckiego. Widowisko to p. t. „Na froncie bez zmian” jest pierwszem togo rodzaju przedstawieniem, inscenizowanem w tak niezwykłych warunkach.

Artyści łącznie z żołnierzami 27 p.p. wykonają szereg scen batalistycznych, związanych w organiczną całość 15 obrazów. Widowisko to odbędzie się w oświetleniu reflektorów, uwydatniających akcję, rozgrywającą się na 4 planach. Tekst tej epopei żołnierskiej jest pióra dwuch autorów polskich Antoniego Szczerby i Czesława Lecha. Inscenizacja widowiska i opracowanie całości spoczywa w rękach dyr. Antoniego Piekarskiego. Wykonawcami szeregu ról są artyści Teatru Miejskiego, pozatem ujrzymy żołnierzy niemieckich, francuskich, usłyszymy chór jeńców rosyjskich, wszystko to przeplatane akcją wojenną, atakami piechoty, karabinów maszynowych i gazów. Całość ilustruje muzyka.

Dyrekcja zwraca uwagę, że miejsca siedzące na trybunach są numerowane i oddzielone od miejsc stojących. Nad porządkiem w zajmowaniu właściwych miejsc czuwa specjalnie zorganizowana kontrola. Ilość miejsc siedzących jest ograniczona. Kasy biletowe: od ul. Kordeckiego — na trybuny, od ul. Lublinieckiej — na miejsca stojące. Ceny od 75 gr. do 2 zł. 50 gr.

Krwawa bójka na ulicy Pułaskiego

Cała rodzina zaatakowała jednego człowieka, powodując złamanie ręki

Na polu przy ul. Pułaskiego rozegrała się wczoraj około godz. 21 szej krwawa bójka, która ściągnęła wielu gapiów, przyglądających się krwawej masakrze, jaką urządziła rodzina Bartochów, złożona z ojca Józefa, żony jego Juljanny, syna Stanisława i z starszych córek— na przeciwniku, którym był Jan Stelmaszczyk, zamieszkały przy ul. Reymonta nr. 34.

Bartochowie, mając jakąś urazę do Stelmaszczyka, rzucili się na niego, bijąc dotkliwie, aż wreszcie złamali mu lewą rękę, obezwładniając tym sposobem przeciwnika. Ciężko pobity Stelmaszczyk umieszczony został w szpitalu przez przybyłą na miejsce bójki policję, a rodzina Bartochów pociągnięta została do odpowiedzialności.

Zaginiona. W dniu 10 b. m. o godz. 13 tej wyszła z domu 80-letnia Anna Ciecierska, zam. przy ul. św. Władysława 56 i dotychczas nie powróciła. Opis zaginionej: wzrost około 1 mtr. 40 cm., twarz pociągła, oczy niebieskie, włosy pokryte siwizną, obcięte, ubrana w granatową bluzkę z białemi prążkami, sukienka ciemna, fartuch granatowy, na głowie czerwona chusteczka, na nogach czarne półbuciki bez pończoch.

Tragiczny wypadek w koszarach 27 p.p. Wczoraj zaszedł na placu ćwiczeń 27 p. p. tragiczny wypadek: żołnierz - instruktor Leon Nicpoń ugodzony został nagle przez pomyłkę kulą karabinową tak niebezpiecznie, że po przewiezieniu go do szpitala N. M. P., zmarł na stole operacyjnym. Mimo natychmiastowej pomocy zastosowanej przez p. dr. Wolberga, nie udało się żołnierza utrzymać przy życiu.

Odpowiedzą za kradzież chleba. Wczoraj z wozu p. Stanisława Lojtka (Warszawska 98), gdy przejeżdżał przez ul. Tartakową, dwaj nieznani ludzie skradli dwa bochenki chleba, wartości 1.64 zł. Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że sprawcami kradzieży byli: Ignacy Filipczyk (Tartakowa 46) i Józef Kasprzycki (Krótka 1)

Za opór władzy i awanturę. Za przeszkadzanie w czynnościach policjantowi, odmowę wylegitymowania się i awanturnicze zachowanie się na Posterunku Kolejowym P.P. spisano doniesienie na Szlamę Gąsiorowicza (Dąbrowskiego 7).

Kradzieże. W nocy z środy na czwartek okradziony został żebrak Władysław Łazowski, pochodzący ze wsi Kąkolenica, w pow. radzymińskim. Łazowskiemu, który spał we wnęce jednego z handlów dewocjonalij, skradziono kapę, spodnie, sweter i koszulę, łącznej wartości 14 zł.

— Za pomocą oderwania kłódki od komórki p. J. Jarkowizny przy ul. Warszawskiej 67, skradziono dziś w nocy 6 kur i 2 kaczki, ogólnej wartości 42 zł.

Z sali sądowej.

6 miesięcy więzienia za zabójstwo ojczyma w uniesieniu.

Wczoraj rozpatrywał Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Harasimowicza sprawę 20-letniego Antoniego Nowaka zam. we wsi Starcza, oskarżonego o zabójstwo ojczyma swego Franciszka Kamińskiego.

Rozprawa ze względu na pewno drastyczne szczegóły, toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Między oskarżonym a tragicznie zmarłym wynikały ciągłe sprzeczki, ś. p. Franciszek Kamiński był bowiem człowiekiem zapalczywym, niecieszącym się dobrą reputacją.

19 lipca ub. roku doszło ponownie do kłótni, gdy Kamiński chciał siekierą ugodzić żonę, Nowak wyrwał mu ją i ugodził go śmiertelnie. Sąd, biorąc pod uwagę niezwykłe tło zajścia, skazał Nowaka na 6 miesięcy więzienia. Oskarżał pprok. Hausbrand. Obronę wznosił mec. Paciorkowski.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar w Grodzisku.

We wsi Grodzisk, gm. Kamyk, pożar zniszczył wczoraj stodołę i szopę łącznej wartości tysiąca zł. Przyczyna pożaru zaprószenie ognia. Śledztwo w toku.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ceny chleba w Polsce.

Podług urzędowych danych na 15 b. m. zanotowano następujące detaliczne ceny chleba 65-proc.: Warszawa — 48 gr., Gdynia — 47 gr., Włocławek i Poznań —46 gr., Katowice, Mysłowice Toruń, Grudziądz i Kraków — 44 gr., Białystok i Bydgoszcz 43 gr., Częstochowa i Lwów —42 gr., Lublin 39 gr, Piotrków,

J. B. NOKISOR.

Bzy białe... bzy wonne...

Lazurowych niebios przeciągają fale,
Bzy białe swe kiście ku słońcu kierują,
I kąpiąc snop kwiecia w srebrnych
ros krysztale,
Zda się, że z promieniem ku niebu szybują.

Bzy białe .. bzy piękne —swych koron
ciężarem,
Zmuszone pochylić więzy liści zielnych,
Upajają życie swojej woni czarem
Swych białych lic barwą — odświętnych,
weselnych.

Wionie zapach kwietny, zapach wiosny tworu
Cisza... cisza martwa .. i słychać z oddali
Śpiew słowika, syna upojeń wieczoru,
Śpiew świerszcza, dziedzica beskidowej hali.

I płynie muzyka po płatkach bzów białych,
Płynie dźwięcznie, jak echo wśród
szelestu drzew,
A pełna jest takich akordów nieśmiałych,
Jak chóru dziatwy trwożnej
niebosiężny śpiew.

Bzy białe... bzy wonne swe liście zwieszając,
Toczą wspomnień minionych
srebrno-białe łzy,
Swym wdziękiem świat pełen złudy
napawając,
Kwitną w noc cichą białe.. wonne bzy...

Baranowicze, Łuck i Tarnopol — 38 gr., Równe — 37 gr., Brześć nad Bugiem — 35 gr.

Francja nie podwyższyła cła na kiełbasę krakowską.

Przeprowadzone ostatnio zmiany we francuskiej taryfie celnej, ustanawiające znacznie wyższe opłaty na nierogaciznę, mięso wieprzowe oraz wszelkie wędliny, nie dotknęły t. zw. kiełbasy krakowskiej; obowiązuje więc poprzednia taryfa w wysokości 160 franków od 100 kg. (Iskra).

Ruch w porcie gdyńskim stale wzrasta.

Mimo kryzysu gospodarczego, który szczególnie zaciążył na żegludze międzynarodowej, powodując spadek obrotów i zastój w portach, ruch przeładunkowy w Gdyni stale wzrasta, dochodząc do cyfr rekordowych. W ostatnich dniach liczba statków, znajdujących się w porcie gdyńskim dochodzi do 55 ciu, przeładunek dzienny zaś przekracza cyfrę 20 tys. ton. Brak miejsca przy nabrzeżach zmusza statki do oczekiwania na swą kolejkę na redzie. U wejścia do portu widzi się stale kilka stojących na kotwicy frachtowców.

Wobec obniżenia stopy dyskontowej banku angielskiego.

Obniżenie stopy dyskontowej przez Bank Angielski z 3 i pół procent było oczekiwane w City wobec obniżenia stopy w bankach amerykańskich. Sfery finansowe uważają jednak za konieczne utrzymanie różnicy między stopą Banku Angielskiego i głównemi bankami amerykańskimi celem zapobieżenia ewentualnemu odpływowi złota do Ameryki. Świat finansowy oczekuje, iż obecnie nastąpi zamierzona przez Snowdena konwersja 5-proc. pożyczki wojennej. Przeprowadzenie konwersji przyniesie rządowi olbrzymie korzyści. (PAT).

Wystawa polska w Charbinie.

Według telegramu delegacji polskiej w Charbinie, wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego, otwarta w Charbinie, przed kilku dniami, zyskała ogromne powodzenie, które przeszło najlepsze oczekiwania. Wystawa ta obliczona jest na poinformowanie bardzo ważnego dla Polski rynku Dalekiego Wschodu o stanie naszej produkcji i możliwościach eksportowych na rynku chińskim.(Iskra)

Uruchomienie „Masovii“.

Fabryka mebli „Masovia“ w Radomsku otrzymała z Wiednia miljon złotych pożyczki na kapitał obrotowy, tak, że zamknięte od kilku miesięcy zakłady będą uruchomone, przyczem 500 robotników znajdzie pracę.

Rekordowy miesiąc portu gdyńskiego.

GDYNIA. Według ostatnich danych, marzec w obrocie portowym pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Przeładowano w tym miesiącu 401.036 ton towarów wobec 366.185 w lutym. Nie notowany dotychczas ruch portowy, należy przypuszczać, utrzyma się w ciągu całego lata. Praca przeładunkowa w porcie trwa bez przerwy. (PAT).

Z KRAJU.

Wacław Gąsiorowski odparł napad bandycki na swe mieszkanie.

Wczoraj napadła szajka bandytów na willę powieściopisarza Gąsiorowskiego w Konstancinie, pod Warszawą.

O świcie pod willę „Ave“, zajechał samochód, z którego wysiadło pięciu mężczyzn. Gdy jeden z napastników stał już na oknie w pokoju, zamieszkałym przez bonę francuskę, ta zbudzona podejrzanemi szmerami, wszczęła alarm, który usłyszał p. Wacław Gąsoirowski. Z gotowym do strzału rewolwerem wypadł z mieszkania p. Gąsiorowski do pokoju bony, gdzie stanął oko w oko z bandytami. Gby groźba — „Precz bo strzelam!“ — nie odniosła skutku i napastnicy usiłowali wtargnąć do pokoju, napadnięty strzelił kilka razy na postrach, co skłoniło opryszków do ucieczki.

Sledztwo, prowadzone przez policję stwierdziło, że bandyci przybyli do Kostancina z Jeziorny.

Echa skandalicznych nadużyć w sosnowieckim Funduszu Bezrobocia. — Dalsze aresztowania.

W związku z aferą w Okręgowym Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, aresztowano dwuch urzędników magistratu m. Będzina, Leszka Kusieckiego i Lisowskiego, desygnowanych do Funduszu Bezrobocia dla dokonywania wypłat. Jak ustaliło dochodzenie, urzędnicy ci dokonywali wypłat, pobierając od rzekomych bezrobotnych zaświadczenia, wiedząc o tem, że są fałszywe. Jak się okazuje, niektórzy z bezrobotnych korzystali z nielegalnych zasiłków już od 1 listopada ubiegłego roku.

Nadto aresztowano szereg osób, których nazwiska, ze względu na prowadzone śledztwo, trzymane są w tajemnicy. Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Zamach na pociąg na Wileńszczyźnie.

Onegdaj zostały zaalarmowane władze sądowe wieścią o nowym zamachu na pociąg.

Na 11 kilometrze linji kolejowej Swięciany — Kobylnik pociąg osobowy nr. 3354 najechał na słup telegraficzny. Dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu maszynisty, zdołano w ostatniej chwili zatrzymać pociąg i uniknąć niechybnej katastrofy.

Niewykryci sprawcy położyli pomiędzy szynami słup telegraficzny; gdyby pociąg w pełnym biegu najechał na tę przeszkodę, katastrofa byłaby nieuniknìona.

Na miejsce wypadku została wysłana specjalna komisja, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Wypadek na kolejce w twierdzy modlińskiej. — 6 osób ciężko rannych, 2 lżej.

Przy bramie ostrołęckiej w Modlinie wykoleiła się kolejka motorowa, służąca do przewożenia wojskowych, oraz urzędników cywilnych w obrębie twierdzy. Wskutek nadmiernie szybkiej jazdy na znacznej pochyłości, wagony kolejki wyskoczyły z szyn. 8 osób zostało rannych w tem 5 bardzo ciężko. Wśród rannych jest 6 cywilnych i 2 wojskowych. Na rozkaz podprokuratora wojsk. sądu okr. kpt. Staniszewskiego, aresztowano motorniczego i konduktora, którzy są sprawcami katastrofy.

„Król polski“ posiedzi w „pace“.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę Zygmunta Wilskiego, który przez szereg lat podawał się za króla polskiego Zygmunta IV. Sąd grodzki skazał w swoim czasie Wilskiego za obrazę sędziów na dwa miesiące więzienia. Sprawa znalazła się w sądzie odwoławczym, gdzie eksperci uznali Wilskiego za niepoczytalnego, to też sąd sprawę umorzył. Prokurator jednak odwołał się do Sądu Najwyższego, którego decyzją sprawa ta znalazła się ponownie na wokandzie sądowej. W wyniku przeprowadzonej ekspertyzy, biegli z dr. Trojeckim na czele uznali Wilskiego za niepoczytalnego. Mimo to jednak sąd skazał oskarżonego na dwa tygodnie więzienia.

Bandytyzm polityczny w Gdańsku

Policja w zmowie z hitlerowcami. — Bojòwki hitlerowskie uzbrojone za zezwoleniem senatu, — Zapowiedż zjazdu przeciwpolskiego.— Bojkot towarów polskich.

GDAŃSK. Niedawno kilku hitlerowców napadło w Gdańsku na trzech izraelitów, obywateli polskich, bijąc ich ciężko (pisaliśmy o tem w ub. tygodniu), a gdy zawezwano pomocy policji, ta odmówiła, ponieważ w rachubę wchodzili Polacy. Policja gdańska jest w zmowie z hitlerowcami, z rozkazu senatu, który organizacjom, szerzącym hasła odwetowe, udziela oficjalnenego poparcia. Udowodnieniem tego jest publikacja na łamach gdańskiej „Baltische Presse“ oświadczenia trzech obywateli gdańskich, którzy swego czasu wzywali policję gdańską do aresztowania sprawcy napadu na obywatela polskiego, Izaaka Spektora. Oświadczenie to podkreśla, iż policja, zamiast aresztować napastnika, ułatwiła mu ucieczkę poza granice obszaru gdańskiego.

GDAŃSK. Socjalistyczny dziennik gdański „Danziger Volksstimme“ przedrukował w tych dniach zeznania Hitlera, złożone w pewnym procesie przed sądem w Berlinie. W procesie tym Hitler podkreślał kilkakrotnie legalnoś wszystkich swych poczynań oraz organizacji na czele której stoi.

Na zarzut uczyniony mu, że hitlerowcy w Gdańsku dopuścili się wykroczeń przy użyciu broni, oświadczył Hitler, że wszyscy oskarżeni hitlerowcy gdańscy posiadają broń na podstawie legalnego zezwolenia władz w Gdańsku.

„Danziger Volksstimme“ zwróciła się do senatu żądając kategorycznie, aby ten położył kres temu skandalowi. W odpowiedzi na to senat Wolnego Miasta wystąpił z niezwykle znamienną skargą przeciw wyżej wspomnianemu dziennikowi.

GDAŃSK. W połowie czerwca ma się odbyć w Gdańsku wielki zjazd hitlerowców, celem manifestowania przeciwko traktatom i Polsce. Już teraz czynione są przygotowania do tego zjazdu, na który przybędzie z Niemiec około 2 tysięcy delegatów. Razem w zjeździe uczestniczyć ma około 10 tysięcy wichrzycieli i prowokatorów hitlerowskich.

GDAŃSK. Organ hitlerowców „Der Vorposten” ogłasza skandaliczny elaborat, skierowany przeciw Polsce i żywiołowi polskiemu na obszarze gdańskim. Paszkwil ten roi się od najnikczemniejszych zwrotów przeciwko żywiołowi polskiemu, nawołuje do bojkotu towaró i firm polskich, dowodząc, że „kto kupuje u Polaków — ten jest zdrajcą narodu niemieckiego. Prawdopodobnie komisarjat generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku interwenjować będzie z powodu tej skandalicznej napaści u senatu, ponieważ senat wtajemniczony jest dokładnie w szczegóły nikczemnej roboty przeciwpolskiej ze strony redakcji „Der Vorposten“.

ZE SWIATA.

Wycieczka studentów polskich w Bułgarji.

Bawi w Bułgarji wycieczka studentów wydziału weterynaryjnego na Uniwersytecie Warszawskim, z prof. Rostafińskim na czele.

Związek weterynarzy bułgarskich wydał na cześć gości polskich bankiet, na którym był obecny p. Wasilew, minister rolnictwa.

Wycieczka udała się następnie do Warny, a stamtąd do Rumunji.

Do pracy — na bosaka...
Oryginalne oszczędności w Sówietach.

Władze sowieckie w Leningradzie postanowiły wprowadzić inowację w życiu robotników przedsiębiorstw i fabryk państwowych,

Dla celów rzekomo oszczędnościowych i higienicznych zabroniono robotnikom, zamieszkującym daleko od miejsca zatrudnienia, noszenia obuwia w czasie drogi do miejsca pracy.

W okólniku „oszczędnościowym” zaznaczono, iż „sprawa ta została w ten sposób ujęta z przyczyny tymczasowego braku materjałów do wyrobu obuwia”.

Ulice Leningradu o godz. 5-ej rano przedstawiają obecnie ciekawe widowisko, kiedy proletarjusze dążą do pracy „na bosaka”.

Wielkie nadużycia w przedstawicielstwie handlowem Sowietów w Londynie.

Rząd sowiecki postanowił powołać specjalną komisję pod przewodnictwem Jasińskiego w celu przeprowadzenia rewizji przedstawicielstwa handlowego w Londynie.

Krążą uporczywe pogłoski, iż w instytucji tej spostrzeżono wielkie nadużycia natury finansowej.

Niebezpieczny szpieg sowiecki, Czech, aresztowany w Paryżu.

Policja aresztowała w Paryżu niejakiego Wiktora Farkasa, obywatela czechosłowackiego, znanego agenta Sowietów. Jak wykazało dochodzenie, Farkas odegrał w swoim czasie wybitną rolę przy boku Beli Kuhna w czasie rewolucji bolszewickiej na Węgrzech. Z dokumentów, znalezionych przy aresztowanym, wynika, że spełniał on wielokrotnie poważne misje w różnych krajach, w których każdorazowy jego pobyt znamionowały rozruchy rewolucyjne. Odwiedzał on kolejno Szanghaj, Kalkutę, Hong-Kong, Egipt oraz wiele państw Ameryki południowej. W chwili aresztowania niebezpiecznego agenta sowieckiego, znaleziono przy nim 60 tysięcy franków w dolarach i funtach angielskich.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 22 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 „Kącik krótkofalowy“.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt ze Lwowa.
17.45 Audycja f. Gebethner i Wolff w Warsz.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfonibzny z Filh. Warsz.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 22 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 56

— Może podać co jeszcze przed śniadaniem? — zapytała oberżystka.

— Filiżankę czekolady, jeśli łaska — odrzekł Gaston...

— Zaraz będzie. Właśnie tylko co Anusia przyniosła świeże mleko od naszej krowy.

— Czy robotnicy rozpoczęli już budowę?

— Jeszcze od wczoraj rana.

— Może chcesz obejrzeć domek, nim podadzą czekoladę? — zapytał Gaston Teresy.

— Dobrze.

— Oto są klucze — rzekła oberżystka, podając je Gastonowi — drzwi zaś od ogrodu są otwarte.

Nasza gospodyni jest najlepszą w świecie kobietą — mówił Gaston, wyszedłszy z oberży. — W danym razie możemy nawet jej się zwierzyć. Pozwoliłaby sobie uciąć język, a nie wydałaby nas. Tu możemy być spokojni.

Weszli do ogrodu, obejrzeli roboty rzemieślników i wstąpili do domku.

— Ależ tu nam będzie doskonale! — zawołała Teresa, po obejrzeniu całego mieszkania.

— Podczas zimy może ci będzie trochę przykro, wieczory zwłaszcza wydawać ci się będą długiemi.

— Nie będę się nudzić ani zimą, ani latem, bo ty będziesz zemną.

Serdeczny pocałunek był nagrodą za te przyjemne dla niego słowa.

Powrócili do oberży, gdzie na stole, przykrytym białą serwetą, stały już dwie filiżanki czekolady. Pijąc ją, Gaston umówił się o stołowanie na przyszłość. Anusia miała im przynosić do domku śniadanie o godzinie w pół do dwunastej, a obiad o siódmej wieczorem. A ponieważ ranki i wieczory były chłodne, prosił więc oberżystkę, by codziennie przysyłała mu suche drzewo do kominka. Następnie porozumiał się z Teresą o odjeździe do Paryża, i przyrzekł jej powrócić wieczorem o godzinie siódmej.

Teresa, złamana wzruszeniami ubiegłej nocy, w ubraniu, jak była, położyła się na łóżku, usiłując zasnąć, Gaston zaś puścił się w drogę z powrotem do Orry-la-Ville.

O jedenastej był już w Paryżu i udał się do swej pracowni. W mieszkaniu Daumontów roleta w pokoju Teresy była podniesiona, lecz okno zamknięte szczelnie.

Nie tracąc czasu, siadł do pracy.

* * *

Robert Daumont wstał wedle zwyczaju o godzinie ósmej, i ubrawszy się, przeszedł do pokoju stołowego na kawę. Julja zajęta sprzątaniem, spostrzegłszy na stole list i myśląc, że już był czytany i tylko przez zapomnienie pozostawiony, wzięła go i nie przeczytawszy nawet adresu, położyła na krawędzi kredensu, stojącego pod ścianą.

Biały kolor koperty zwrócił uwagę Daumonta. Wziął w rękę i poznał pismo Teresy.

Zdziwiony, następnie poruszony smutnem przeczuciem, drżącę ręką otworzył kopertę i przeczytał znany już czytelnikom, list córki. W miarę czytania twarz jego z początku purpurowa, bladła coraz więcej. Pod wrażeniem tego niespodziewanego ciosu, zachwiał się na nogach, lecz wkrótce opanowawszy wzruszenie, rzucił się pędem do pokoju swej córki.

Ale pokój był pusty i pościel na łóżku w nieładzie...

— Ach! nieszczęśliwa!... — zawołał z rozpaczą. — Musiała odebrać sobie życie!

Wybiegł jak szalony i pchnąwszy gwałtownie drzwi, wpadł do sypialni Eugenji.

— Wstawaj!... wstawaj!... — wołał głosem stłumionym, szarpiąc ją za ramię i zrywając kołdrę. — Wstawaj!... nasza córka nie żyje!...

Co?... co takiego?... — pytała przebudzona z twardego snu Eugenja.

— Nasza córka nie żyje!...

— Moja córka... Teresa... nie żyje... — zawołała, zrywając się z posłania — co ty mówisz? Teresa nie żyje?... to być nie może!...

— Nie może być!... masz, czytaj... — I podał jej list Teresy.

Eugenja, drżąc całem ciałem i szczękając zębami, ze zmienioną twarzą, która czyniła ją straszną, schwyciła list, lecz mrok, panujący w pokoju, nie pozwalał jej czytać. Wtedy jednym skokiem rzuciła się ku oknu, szarpnęła roletę i zaczęła wzrokiem pożerać znane nam wyrazy.

— Ach! — zawołała głosem dzikim, syczącym, uderzając z wściekłością nogą o podłogę — nikczemna!... podła!...

Trudno się było łudzić. Ten okrzyk rozpaczy nie pochodził z serca matczynego, które pęka na myśl o śmierci dziecka... był to okrzyk wściekłości wobec niespodziewanej nadziei.

I rzeczywiście zawód był zupełny, ostateczny. Śmierć Teresy rozwiewała wszystkie marzenia, krórych urzeczywistnienie zdawało się tak bliskiem.

— Nie! — rzekła po chwili milczenia — nie, to rzecz niemożliwa, nie wierzę w to... nie wierzę.

I z rozrzuconemi włosami, w jednej koszuli tylko, pobiegła do pokoju córki, i jakby w przystępie warjacji zaczęła go przetrząsać, poruszając i podnosząc wszystkie sprzęty i ubranie w garderóbce, jakby spodziewała się znaleźć kryjącą się za niem Teresę. (D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**
Druk. Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99